

Celuloza

ORGAN PRASOWY SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
KOSZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH
ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY
GAZETA ODZNACZONA ZŁOTĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ
„ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA GÓRZOWSKIEGO”

Nr 18—19 (190—191)

Kostrzyn, 5 stycznia 1981 r.

Cena 1 zł

Jak pracowaliśmy w 1980 roku?

Ubiegły rok kalendarzowy w zakresie realizacji naszego planu techniczno-ekonomicznego, księgowy i ekonomiczny podsumują i prawdopodobnie określa go jako rok pomyślny. Będą mieli na swadze przede wszystkim konkretne warunki realizacji tego planu oraz przeprowadzenia rekonstrukcji celulozowni.

Możemy stwierdzić, że założone zadania produkcyjne wykonaliśmy na początku II dekady grudnia i że od tego czasu realizujemy zadania ponadplanowe lub na poczet nowej piecikalni. Trzeba również dodać, że w zakresie realizacji zadań produkcyjnych za 1980 rok jesteśmy w czołowej wśród przedsiębiorstw skupionych w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego.

Można jednak nasze wyniki oceniać inaczej, z pozycji krytycznych i samokrytycznych. Tym bardziej, że ocena ekonomiczna działalności przedsiębiorstwa odbiega od kryteriów powszechnie stosowanych w tym zakresie w ekonomice gospodarczej.

Przyjmijmy za podstawę naszą pracę na poszczególnych stanowiskach obsługi maszyn i ciągach produkcyjnych, wykorzystanie

czasu pracy służb utrzymania ruchu na I zmianie i w ruchu ciągłym, wydajność pracy, jakość pracy, zabezpieczenie w części zamienne, materiały itd.

Tematy te były przedmiotem naszych dyskusji na zebraniach, które głównie odbywałyśmy we wrześniu i październiku tego roku. Poruszane były w formie rzeczowej, krytyki.

Czy te sprawy są nowe dla organizatorów produkcji, specjalistów służb utrzymania ruchu, zaprzeczania mistrzów, kierowników wydziałów, kierowników przedsiębiorstwa?

Na pewno wszyscy odpowiemy, że nie są nowe, zaś ta wielka fala krytyki, która miała miejsce winna przyspieszyć nasze działania. Aby w oparciu o przewidywane reformy gospodarcze doprowadzić do lepszej organizacji pracy, zmniejszenia strat materiałowych, polepszenia warunków pracy (bhp) zwiększenia wydajności pracy.

Kto ma to robić? Odpowiedź może być tylko jedna — musimy to zrobić sami.

Co to oznacza dla poszczególnego członka naszej załogi? Przede wszystkim to, że musimy lepiej

pracować, przy czym im wyższe stanowisko tym większe wymagania i odpowiedzialność, począwszy od najprostszych funkcji w zakładzie jak brygadziści, mistrz, kierownik, specjalista, dyrektor.

W obecnych warunkach plastowanie funkcji kierowniczych to nie komfort pracy lecz trudna robota za którą ponosi się pełną odpowiedzialność.

Musimy doprowadzić do tego, aby opłacało się dobrze pracować, dalekować działanie pozorne, odbudować moralność i etykę tych ludzi, którzy od niej odstają.

Zdaje sobie sprawę, że najbliższy czas będzie okresem trudniejszym od poprzedniego, przede wszystkim z tytułu trudności i napięć gospodarczych (surowce, energia, części zamienne), które występują w skali całego kraju.

Nasze problemy możemy i powinniśmy rozwiązywać tylko sami i sadzę, że na bazie nieskrepowanej dyskusji, krytyki w oparciu o rzetelną pracę zjawidelną oraz małe rozwiązania dobrej działalności naszego przedsiębiorstwa w nowym roku.

Wyniki działalności gospodarczej KZP 1980 r.

Uzyskane wyniki działalności gospodarczej za 11 miesięcy przez Kosztyńskie Zakłady Papiernicze są korzystne.

W okresie tym wyprodukowano:

- celulozy — ogółem 37.555 t.
- papieru — ogółem 66.593 t.
- kartony — 14.099 t.

W produkcji celulozy i papieru przekroczone zadania planowe niedobór w kartonach wynosi 201 ton (wzrost produkcji) papieru — w istniejących warunkach i trudnościach surowcowo zapalrzeniowych — był możliwy dzięki

ponadplanowej produkcji winnej celulozy bielonej.

Przekroczenie zadań ilościowych pozwoliło na realizację planu wartości sprzedaży w cenach zbytu za 11 miesięcy 80 r. w 103,3 proc.

Również z nadwyżką wykonano zadania eksportowe i dostawy na cele rynkowe.

Realizacja zadań produkcyjnych odbywała się przy niższym od planowanego zatrudnieniu o 7 osób, stał przysrost produkcji uzyskano całkowicie w drodze wzrostu wydajności pracy.

Już dziś warto podkreślić, że — w dniu 7 grudnia wykonano roczne zadania planu TE w produkcji celulozy, a w produkcji papieru w dniu 12 grudnia br.

— w pełni wykonano roczne zadania na eksport i na cele rynkowe.

Są to godne podkreślenia osiągnięcia — uwzględniając trudne warunki realizacji zadań gospodarczych w 1980 roku.

J. WIECZOREK

I walne zebranie NSZZ „Solidarność”

19 grudnia odbyło się I walne zebranie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” działającego w KZP. 83 delegatów uczestniczyło w zebraniu, które prowadził Emil Sitarz.

Z ramienia MKZ-NSZZ „Solidarność” w Gorzowie uczestniczył Wojciech Szczepanowski, na zebraniu obecni byli przedstawiciele kierownictwa społeczno-gospodarczego zakładu z dyrektorem naczelnym Kazimierzem Rapaczem i I sekretarzem KZP PZPR Ireneuszem Bukowskim.

Na początku sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zakładowego Komitetu Założycielskiego złożył jego przewodniczący Stanisław Matula, a z działalności finansowej, członek ZKZ — Władysław Falat.

Na dzień dzisiejszy swoje członkostwo w „Solidarność” zadeklarowało 2230 pracowników KZP na 2310 zatrudnionych ogółem.

Walne zebranie miało na celu wybór dalszych 28 członków Komitetu Zakładowego, a spośród nich wybór Prezydium i przewodniczącego Komitetu Zakładowego. W dyskusji zabrał głos dyrektor przedsiębiorstwa Kazimierz Rapacz, który przedstawił zebranym dotychczasowe wyniki osiągnięte przez zakład w ubiegłym roku, a także wykonanie planu 1980 roku.

Są to wyniki pomyślne, będące potwierdzeniem dobrej pracy naszej załogi, która w trudnych warunkach wywalczyła właściwą postawę i rzetelnie wywiązała się ze swoich obowiązków. Dyrektor omówił również założenia planu na 1981 rok z uwzględnieniem dużych trudności w zakresie zaopatrzenia zakładu w węgiel, energię i surowce. Szczególnie wystąpił on ostro w okresie I kwartału 1981 roku.

I sekretarz KZP PZPR omówił współpracę zakładowej organizacji partyjnej i nowych związków z partyjnych w powożeniu dobrej atmosfery i warunków dalszej pracy na rzecz tworzenia postaw pracowników w nowych warunkach odnowy kraju na wszystkich odcinkach.

W tajnych wyborach wybrano dalszych 28 członków do Komitetu Zakładowego. Następnie wybrane zostało 9-osobowe Prezydium Komitetu Zakładowego, w skład którego weszli: Edward Sitarz, Stanisław Matula, Ryszard Humiński, Bolesław Nawacki, Kazimierz Jaszczyk, Władysław Falat, i Tadeusz Mickiewicz.

W tajnych wyborach delegaci dokonali wyboru przewodniczącego Komitetu Zakładowego. W wyborach największą liczbę głosów otrzymał inż. Tadeusz Mickiewicz.

Członkowie Komitetu Zakładowego w głosowaniu, ustalili liczbę głosów członków Komitetu na 3 osoby.

Na zakończenie I Walnego Zebrania NSZZ „Solidarność” przewodniczący Komitetu Zakładowego Tadeusz Mickiewicz, przedstawił zebranym kierunki działalności i najbliższe zamierzenia organizacji związkowej na rzecz załogi KZP.

Dziś

w numerze:

STR. 3

Fotoreportaże:
PRACA,
BEZWYSTYDNA

STR. 4

FOROZUMIENIE
„SOLIDARNOSCI”

STR. 5

POSTULATY — USTALENIA — STAN REALIZACJI

STR. 8

ŚWIĄTECZNY KRAMIK
ROZMAITOŚCI



Kampania wyborcza w NSZZ „Solidarność”

Przez miesiąc trwała kampania wyborcza NSZZ „Solidarność” w wydziałach i oddziałach, komórkach organizacyjnych zakładu. W trakcie zebrania dokonano wyboru, w głosowaniu tajnym i przy nieograniczonej liczbie kandydatów, członków komitetu zakładowego oraz delegatów na walne zebranie, na którym zostanie dokonany wybór przewodniczącego Zakładowego Komitetu Robotniczego i uzupełnienie składu członkowskiego.

Zgodnie z regulaminem, w trakcie kampanii dokonano wyboru 50 proc. składu komitetu, pozostającą połowę składu wyłonią wybory zakładowe. Od 5 listopada do 8 grudnia ubr. w 24 komórkach organizacyjnych zakładu wybrano 28 członków komitetu 59 delegatów.

Członkami Komitetu Zakładowego wybrani zostali: Administracja — Władysław Falat, Gospodarczy — Józef Socha, Automatyka, — Stanisław Matula, Celulozownia — Andrzej Dutkiewicz i Bolesław Ni

krotwier, Elektryczny — Bolesław Nawacki, Kocioł Emerytowy i Rencistów — Stanisław Zapol, Energetyczny — Adam Kruk, Laboratorium — Stanisław Kowalski, Magazyn Techniczny — Ryszard Pietrzyński, Magazyn Wyrobów Gotowych — Teresa Migas, Mechaniczny — Edward Sitarz i Ryszard Humiński, Ochro-na Środowiska — Bolesław Gontarczyk, Papiernia — Kazimierz Jaszczyk, Przetwórstwa — Stanisław Łuczakowski i Genowefa Wilmas, Przygotowanie Druku — Wiktor Radek, Remontowo-Budowlany — Stanisław Głuszko, Socjalno-Bytowy — Krystyna Piotrowska, Straż Przemysłowa — Leszek Kalkowski, Straż Pożarna — Henryk Ruda, Szkoła Przemysłowa — Józef Andrejczuk, Transport — Paweł Szymonek, Obróbka Papieru — Aleksander Witke i Paweł Kijas, WWT — Jerzy Malinowski, Zwywnie Zbirowe — Jadwiga Toberecka.

Jakość wyrobów i przetworów w 1980 r.

Na podstawie dotychczasowych danych przewiduje się zamknięcie roku 1980 wskaźnikiem reklamacji 0,5 proc. od wartości sprzedaży a braki, przeważnie zewnętrzne, będą orientacyjnie wynosić 0,6 proc. od całkowitego kosztu wytworzenia. Braki ilościowe w skali rocznej wyniosły orientacyjnie 670 ton. Rok 1980 zamknąłmy ilością braków 423 tony.

Pomimo wzrostu produkcji papieru do pisania w roku bieżącym nastąpił wzrost ilości braków z tego asortymentu. Porazą papierem do pisania reklamacje otrzymałmy przede wszystkim za papier kredowany którego wartość użytkowa jest daleka od wymogów normy przedmiotowej.

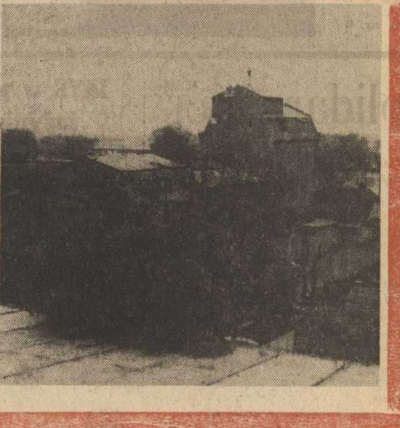
Odbiorcy reklamowali także papier pakowy natronowy, podłose na papier światłoczuły, oraz afsetowy, za niezłazienie parametrów względem wymogów normy.

W bieżącym roku nastąpił także wzrost reklamacji na przetwory. W obrusach kwestionowana jest przeważnie jakość nadruku i jakość desenowania na kalandrze. W miesiącu stopnia kwestionowano jakość powłoki polietylenowej. W torebkach śniadaniowych zgłaszano zastrzeżenia do nadruku i wadliwego klejenia.

W niektórych przypadkach stwierdzono przebieg farby drukarskiej na wewnętrznej stronie (ciąg dalszy na str. 2)

Wiecha na budowie szkoły

patrz str. 2



Na zdjęciu: Tradycyjna wiecha na dachu szkoły.

Nasze prezentacje

Jerzy Kreplewicz

Trzon naszej załogi stanowią pracownicy z długoletnim doświadczeniem zawodowym, budownicowie zakładu, twórcy jego dzisiejszego kształtu. Większość z nich przybyła na Ziemię Zachodnią w latach pięćdziesiątych w ramach zaciągu pionierskiego. Osiedlili się na tych terenach, rozpoczęli pracę i nowe życie. Dzisiaj, z sentymentem wspominają te trudne, pionierskie lata.

Jerzy Kreplewicz, którego sylwetkę chcielibyśmy przedstawić naszym czytelnikom, przyjechał na Ziemię Zachodnią w 1954 roku. Zamieszkał wraz z rodziną w Radowku. Wysłany został do Warszawy na kurs instruktorów kulturalno-osiwiatelnych. Nie bez powodu. Przedtem pracował w Łódzkiej Zakładach Wyrobów Gumowych jako kierownik świetliki i plastyk zakładowy. Łódź jest jego miastem rodzinnym. Wrobił więc do niego po zakończeniu wojny. Okres wojny przeżył w Niemczech, wywieziony na przymusowe roboty. Do kraju wrócił w 1946 roku.

Powody, które nim kierowały przed przybyciem na Ziemię Zachodnią były ogólnie znane. Była to akcja młodzieży ZMP, zagospodarowywania tych ziem. Szansa dla młodych ludzi, żadnych działań, dokonywania czegoś nowego. Ważnym czynnikiem była również możliwość otrzymania własnego mieszkania. Kolejnym etapem pracy Jerzego Kreplewicza była funkcja sekretarza Rady Gromadzieckiej w Czarnowie, którą pełnił w latach 1955-1957.

Do Kozłyna przyjechał pod koniec 1957 roku i rozpoczął pracę w naszym zakładzie. Przez 5 lat kierował młodzieżą Zakładowego Domu Kultury. Następnie objął stanowisko plastyka zakładowego na którym pracuje do chwili obecnej.

Pracę, którą wykonuje — mówi Jerzy Kreplewicz — po prostu lubię. Świadczą o tym chociażby fakt, że wykonuje ją już tyle lat. Opiera się ona na współpracy z organizacjami polityczno-społecznymi działającymi na terenie zakładu. Potrzeby naszej pracy w zakresie propagandy wizualnej i wystroju plastycznego są o wiele większe niż możliwości wykonawcze. Do niedawna zajmowałem się tym sam, obecnie tymi zagadnieniami zajmuje się wraz ze mną jeszcze jeden pracownik. Najbardziej niekwalifikującym nas problemem są warunki lokalowe. Brakuje nam po prostu pracowni z prawidłowymi urządzeniami.

Z dużym jednak sentymentem wspomina lata lat pracy w Zakładowym Domu Kultury. Ta placówka była, przez długi

czas, jedynym miejscem w mieście gdzie można było spędzić wolny czas po pracy. Duży był wtedy zakres programowej działalności i różne formy pracy kulturalnej. Działalnością naszą obejmowali pracownicy, ich rodziny i mieszkańcy Kozłyna. Musieliśmy zaspokajać ich kulturalne potrzeby. Staraliśmy się to robić jak naj



Jerzy Kreplewicz z grupą autentycznych działaczy, którym nie brakowało przede wszystkim czasu.

Na stałe związałem się z zakładem i miastem. Wraz z żoną, która również pracuje w KZP wychowywałam czwórkę dzieci. Każde z nich, chociaż przez krótki okres pracowało w zakładzie. Obecnie tylko córka tu pracuje.

Jerzy Kreplewicz oprócz pracy zawodowej sporo czasu poświęcał działalności społecznej. Przez wiele lat, od założenia kółła, działał w PZW „Celuloza”, pełniąc różne funkcje. Jest aktywnym członkiem TPPR i LOK-u. Od 1959 roku jest członkiem PZPR.

Za swą wieloletnią pracę zawodową i aktywność społeczną otrzymał wyróżnienia: Odznakę „Zasłużony dla KZP”, „Zasłużony dla LOK”, „Przyjaciel Dzieci” — odznaka TPD.

Watpliwe efekty rekonstrukcji kotłów

Trzeba by ten artykuł rozpocząć od krótkiej historii. W ramach rekonstrukcji zakładu, dokonywana jest również rekonstrukcja kotłów wodowych. Jak wiadomo, działają już one w zakładzie przeszło 20 lat. Są bardzo przestarzałe. Obecnie w kraju, w przemyśle papierniczym tego typu kotłów już się nie stosuje. Podstawową sprawą jest zastosowanie w naszych kotłach ekranów z płytkami Bayleia, wszędzie działają kołty z ekranami płytowymi.

I w tym momencie zaczyna się już próba. Ale po kolei. Jeden z kotłów, kotłociłowy nr 1 JMW został wprawdzie do ruchu po rekonstrukcji 9 sierpnia br. 9 grudnia, po upływie 4 miesięcy oddawano kotłocił do bieżącego przesłania, oraz w celu usunięcia usterek po wykonaniu.

Stwierdzono wypalenie płytek Bayleia. Te płytki trzeba było wymienić. Wymienienie ich nie było łatwe. Trzeba było wymienić wszystkie 16 tysięcy takich płytek. Ich usunięcie nastąpiło w jednym dniu przy pomocy wiertarki. Trzeba było wymienić wszystkie 16 tysięcy takich płytek. Ich usunięcie nastąpiło w jednym dniu przy pomocy wiertarki. Trzeba było wymienić wszystkie 16 tysięcy takich płytek. Ich usunięcie nastąpiło w jednym dniu przy pomocy wiertarki.

Leżąc nie jest to koniec problemu. Te płytki trzeba będzie teraz wymienić cyklicznie co 6 tygodni. Taki jest wynik rekonstrukcji.

Trzeba zaznaczyć, że płytki Bayleia, niezbędne w naszych kotłach wodowych, są wyprodukowane w Szwajcarii. Koszt rekonstrukcji kotłociłowych wzrósł więc ogromnie, niewspółmiernie do osiągniętych przez ten zakup efektów. Szkolą jeszcze w tym, że aby naprawić uszkodzony kotłocił trzeba było płytki z innego kotłociłowego. Po prostu, w tym celu, gdybyśmy nie zainwestowali w ten sam sposób uszkodzonego.

Latwo jest przeprowadzić prosty rachunek ekonomiczny. Po pierwsze — wykonano rekonstrukcję kotłocił, aby przez najbliższe lata pracował w miarę bez większych awarii, a także po to, aby osiągnąć swoją wytrzymałość.

Po drugie — wydano na to duże społeczne pieniądze. Wreszcie po trzecie — włożono w to przedsięwzięcie pracę ludzi, specjalistycznych ekip. Zachodzi więc pytanie: czy na tym miała polegać rekonstrukcja?

Trzeba nadmienić, że zakup płytek Bayleia od początku był decyzją niewłaściwą. Rekonstrukcja kotłocił z ekranami z płytkami Bayleia jak już wspomnieliśmy, była decyzją chybną. Przed przystąpieniem do rekonstrukcji brano pod uwagę trzy warianty: sprowadzić jeden nowy kotłocił z zagranicy, który by zastąpił dotychczasowe trzy, — wykonać nowe kotłocił w kraju (to co zrobiono w Szwajcarii).

— zrekonstruować kotłocił według starych parametrów. Nie trudno chyba zgadnąć, że wybrano ostatni wariant, nie stety najgorzej.

Obecnie najbardziej optymalnym wyjściem jest zastąpienie w kotłach płytek polskich. Tylko trzeba je naj

(Ciąg dalszy na str. 6)



Z dachu (z tyłu) widać lepiej

Wiecha na budowie szkoły

Nasza ostatnia wizyta na budowie szkoły podstawowej, wznoszonej w czynie społeczeństwa Kozłyna, była związana z bardzo miłym wydarzeniem. Na dachu szkoły zakładana została tradycyjna budowlana wiecha. Czyli pięknie zasyłany na dachu budującego się domu na znak, że pewien etap budowy został zakończony.

W przypadku naszej szkoły jest już ona pod dachem. Obecnie na budowę weszli już elektrycy. Tempo prac napawa optymizmem, budowlani spisuują się na „piątą”. Trwa również dobra współpraca wszystkich zakładów pracy i instytucji Kozłyna w działaniach na rzecz budowy szkoły.

Mówiono o tym na spotkaniu Społecznego Komitetu Budowy Szkoły z budowlanymi w zielonych mundurach — żołnierzami Lubuskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogry

nica. Przewodniczący Komitetu — Kazimierz Rapacz, dziękując budowlanym, omówił stan budowy a także zabezpieczenie w materiale budowlane na dalszy etap budowy. Dowódca Lubuskiej Brygady WOP płk. Walery Mikolajczyk podziękował żołnierzom i wyraził duże słowa uznania za żołnierski trud wniesiony w budowę szkoły.

Członkowie Społecznego Komitetu Budowy Szkoły zdali relację z podjętymi przez nich działaniami na rzecz zabezpieczenia frontu robót na budowie szkoły. Jest to pomoc w zakresie materiałów, sprzętu specjalistycznego i wykwalifikowanych kadr.

Robocza narada budowlanych i członków Społecznego Komitetu Budowy Szkoły zakończyła tradycyjną żołnierską grochówką.



Budowlani w mundurach



Jakość wyrobów i przetworów w 1980 r.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

torcebi śniadaniowych. Spore reklamy otrzymujemy także na papier, wozymy głównie z powodu złego nadruku. Reklamacje na torcebi handlowe głównie dotyczyły wadliwego klejenia. W bieżącym roku notowa

liśmy po raz pierwszy reklamacje na braki ilościowe w opakowaniach jednostkowych.

Reklamacje na papier śniadaniowy zostały słownie wniesione z tytułu złego nadruku braku perforacji i braku deklarowanej ilości arkuszy w składowce.

W sumie można stwierdzić, że w roku 1980 nastąpił w porównaniu do 1979 r. wzrost reklamacji, zarówno w wytworach i na przetworach papierowych, co świadczy o obniżeniu się poziomu jakości wyrobów gotowych.

Przewodzący rekonstrukcji

keji na wydziale produkcji mas celulozowych i z tym związanych większy udział w wielu przypadkach niedopasowanych mas włóknistych, to istotnie przyczyniły się do usunięcia, jednakże w rzeczywistości bardzo trudne do wyeliminowania, np. brak właściwych listów przy gilotnach przyczynia się do fatalnej jakości krojenia arkuszy.

Rozpocznemy rok 1981 w bardzo trudnej i skomplikowanej sytuacji. Na pewno nie będzie to rok bez różnorodnych trudności i kłopotów. Musimy się jednak liczyć, że dla dobra własnych zakładów oraz dla poprawy gospodarki materiałowej, odbiorcy zaopatrzenia wymagania stawiane wyrobom.

Należałoby sobie życzyć, by w roku 1981 zostały poprawione przede wszystkim te walory użytkowe wyrobów, które zależą od nas wszystkich, po prostu od rzetelnej pracy na każdym stanowisku przy maszynach papierniczych, oddziału obróbki papieru i na przetworstwie.

do usunięcia, jednakże w rzeczywistości bardzo trudne do wyeliminowania, np. brak właściwych listów przy gilotnach przyczynia się do fatalnej jakości krojenia arkuszy.

Rozpocznemy rok 1981 w bardzo trudnej i skomplikowanej sytuacji. Na pewno nie będzie to rok bez różnorodnych trudności i kłopotów. Musimy się jednak liczyć, że dla dobra własnych zakładów oraz dla poprawy gospodarki materiałowej, odbiorcy zaopatrzenia wymagania stawiane wyrobom.

Należałoby sobie życzyć, by w roku 1981 zostały poprawione przede wszystkim te walory użytkowe wyrobów, które zależą od nas wszystkich, po prostu od rzetelnej pracy na każdym stanowisku przy maszynach papierniczych, oddziału obróbki papieru i na przetworstwie.

Należałoby sobie życzyć, by w roku 1981 zostały poprawione przede wszystkim te walory użytkowe wyrobów, które zależą od nas wszystkich, po prostu od rzetelnej pracy na każdym stanowisku przy maszynach papierniczych, oddziału obróbki papieru i na przetworstwie.

Emerycy i renciści KZP w „Solidarności”

5 grudnia 1980 r. w sali Kozłyna odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne — w wyborze, najstarszej grupy załogi KZP, emerytów i rencistów przynależnej do NZZ „Solidarności”.

W szerokiej dyskusji rezygnacji powołanie i z troską wypowiadali się o zagadnieniach w naszym kraju i społeczeństwie miasta Kozłyna. Z wypowiedzi wynika, że można się cieszyć z przynależności 500 zł do rodziny od stycznia 1981 roku dla emerytów i rencistów.

słów ze starego portreła i dla tych, którzy otrzymali renty przed rokiem 1976.

Zostanie w ten sposób choćby w części wyrównany spadek realnej wartości naszych dochodów. Ale równocześnie potrzebna jest refleksja. Od powstania wypłacenia rekompensat nie przybyło towarów w sklepach natomiast może przybyć kupujących.

W gazetach codziennych czytamy ciągle apele o wydatną pracę, dyscyplinę i spokój. Trudno z tymi ape

lami się nie zgodzić, bo wszyscy wiemy, że mieć będziemy tyle, ile sami sobie wypracujemy.

Trzeba jednak i na te wezwania popatrzeć po nowemu. Niektórzy mówią o dyscyplinie i spokoju myślenia o powrocie do starych metod zarządzania i działania. To jest już niemożliwe, to byłby przecież powrót nie tylko do starych metod, ale i do starych bledów. Dyscyplina i spokój są nam potrzebne po to, żebyśmy mogli zmienić, ina

crej zarządzania gospodarką, słuchając i uwzględniając postulat ludzi pracy.

W dalszych wypowiedziach renciści domagali się większej niż dotychczas troski ze strony zakładu.

W dotychczasowej działalności administracji zakładu bardzo mało lub wcale nie interesowała się losem swoich byłych pracowników, którzy dużą część swego zdrowia zostawili właśnie w tym zakładzie.

Grupa ludzi w wieku po zaprowokacyjnym zadeklar

owała swoją przynależność do NZZ „Solidarności”, oświadczając o związku więzi troski, uczciwości i sprawiedliwego traktowania ich spraw, oferując ze swojej strony we możliwości, a przede wszystkim swoje długoletnie doświadczenie.

Pod nadzorem przedstawicieli KZ NZZ „Solidarności” został wybrany zarząd PZPR Naczelna Organizacja Techniczna podjęła działania w celu popierania i realizacji na oddziale wytworzenia krajowych zasobów informacji szczególnie w pracy inżynierów i techników. Z inicjatyw Komitetu Naukowo-Technicznego NOT do INTE i Bibliotek wydano

INTE w pracy zawodowej inżyniera i technika

Ważnym czynnikiem ułatwiającym efektywne wykorzystanie nauki i techniki, przyspieszającym rozwój naukowy i zastosowania praktyczne jest właściwe zorganizowanie systemu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz dostateczny szkielet znajomości organizacji możliwości wykorzystania i formy w praktycznej działalności inżyniera, technika, ekonomisty.

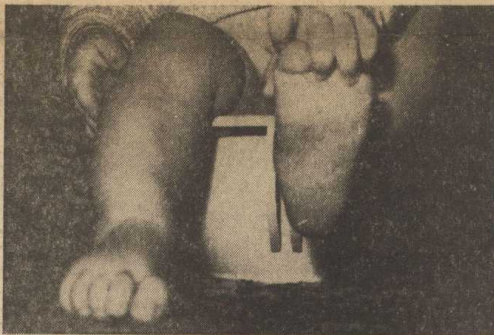
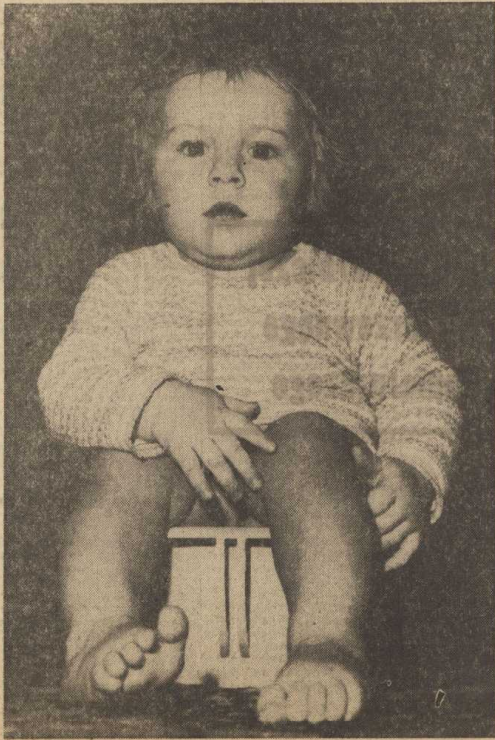
Zgodnie z wytycznymi XI Plenum Komitetu Centralnego PZPR Naczelna Organizacja Techniczna podjęła działania w celu popierania i realizacji na oddziale wytworzenia krajowych zasobów informacji szczególnie w pracy inżynierów i techników. Z inicjatyw Komitetu Naukowo-Technicznego NOT do INTE i Bibliotek wydano

opracowanie dr inż. Stefana Fabianiewicza i dr Jerzego Staszewskiego pod tytułem „Informacja Naukowa, Techniczna i Ekonomiczna w pracy zawodowej inżyniera i technika” (Wydawnictwo SIGMA, Iława), które stanowi pomoc w organizowaniu tak potrzebnej działalności w zakresie wykorzystania poprzez inżynierów i techników informacji szczególnie w pracy inżynierów i techników. Z inicjatyw Komitetu Naukowo-Technicznego NOT do INTE i Bibliotek wydano

AK.

„BEZWSTYDNA”

Przedstawiamy naszym czytelnikom cykl zdjęć pt. „Bezwstydna” zaprezentowanych przez naszą koleżankę fotografikę Wiesławę Walnowską na dorocznej wystawie Lubuskiego Towarzystwa Fotograficznego w Zielonej Górze. Prace ta otrzymała Puchar Publiczności w styczniu 1980 roku podczas uroczystości w Zielonogórskim KMPiK.



Każdy dba o porządek na swoim stanowisku pracy.



Eduard Blawet z brzozy remonuje koła sodowego przy remoncie płyt białych.

PRACA



Józef Wasilewski — przy remoncie silnika



Prace adaptacyjne pomieszczenia na cegielnię na wydziale Mechanicznym.



Jan Kozłowski — tokarz z warsztatu mechanicznego



Stanisław Zawadzki — w narzędziowni



Janina Jaskiewicz — pracownica magazynu technicznego już od 10 lat



Marian Pas i Stanisław Kozłowski — ślusarze z Biłowa przy nowej maszynie do cięcia

